Cena 10 gr.

SZCZERBIEC

ORGAN WALKI STRONNICTWA NARODOWEGO

TYGODNIK

ROK I. | 9 PAŹDZIERNIKA 1938 R. | NR. 8.

GDYNIA, GDAŃSK, WEJHEROWO, PUCK, KARTUZY, ŁÓDŹ

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Z dniem dzisiejszym „Szczerbiec" wychodzić będzie co tydzień. W kioskach i u kolporterów znajdzie się w każdą środę wieczorem.

Dotychczasowe wydania miesięczne „Szczerbca" zyskały uznanie czytelników, co świadczy, że pismo tego rodzaju jest w Gdyni potrzebne.

Sądząc, że społeczeństwo pomorskie przyczyni się do dalszego rozwoju Tygodnika, przystępujemy z zapałem do pracy.

Cena pojedyńczego numeru wynosi 10 groszy, prenumerata kwartalna 1,20 zł., półroczna 2,40 zł, roczna 4,80 zł.

Redakcja i Administracja Tygodnika „Szczerbiec" mieści się w Hotelu „Świt", przy Skwerze Kościuszki 8.

Równocześnie zwracamy się do czytelników, prowincjonalnych władz S. N., członków oraz sympatyków z apelem, aby zechcieli dzielić się z Redakcją swoimi spostrzeżeniami oraz nadsyłali swoje prace, artykuły i sprawozdania. Redakcja otwarta od godz. 3—7 popołudniu.

WIELKA OBRAZA

Jak wiedzą o tym już wszyscy z prasy, Stronnictwo Narodowe postanowiło powstrzymać się od brania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu. Powody tej decyzji są wszystkim wiadome i nie będziemy ich tutaj uzasadniać. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny objaw, który bardzo kompromituje koła sanacyjno-ozonowe.

Chodzi nam mianowicie o następującą rzecz. Gdyby tak w Polsce Narodowej, pod naszymi rządami, ogłosilibyśmy wybory a sfery „sanacyjno"-ozonowe postanowiły powstrzymać się od brania w nich udziału, to napewno nie robilibyśmy o to awantury, ani byśmy się nie obrażali na panów „sanatorów". Wręcz przeciwnie, uważalibyśmy ich stanowisko za zupełnie słuszne i uzasadnione, gdyż ten drobny procent głosów, jaki reprezentują i tak nie zaważyłby na szali oddanych w kraju polskich głosów. Te „masy", które za nimi stoją, mogłyby spokojnie pozostać w domu, bez uszczerbku dla ogólnego procentu frekwencji wyborczej.

Jest więc dla nas zupełnie niezrozumiałe, skąd ta obraza na Stronnictwo Narodowe, że nie chce brać udziału w wyborach. Przecież od prawie dwunastu lat ciągle słyszymy, że „endecja" skończyła się i zgrała, że Stronnictwo Narodowe nie ma żadnego wpływu w Polsce, że w szeregach naszych pozostały jedynie nieliczne niedobitki itp. — Jeżeli powyższe wmawiało się w ludzi od lat dwunastu, to czy nie komicznie wygląda obecnie ta straszliwa obraza na nas, że nie chcemy brać udziału w wyborach. Przecież jeżeli my Narodowcy nie mamy wpływu wśród Polaków, to i tak nasza absencja przy wyborach nie wpłynie na frekwencję głosujących. O cóż więc tyle krzyku?

„Sanacja" zamiast cieszyć się, że Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w wyborach, miota na nas gromy i przekleństwa. Dlaczego? Przecież cały system sanacyjny był i jest nastawiony na to, aby Stronnictwo nasze wyrzucić poza nawias życia politycznego w Polsce. Wybory do Sejmu nie są niczym innym jak jednym z przejawów życia politycznego, więc jeżeli sami dobrowolnie usuwamy się od brania w nim udziału, to o co taka obraza?

Przecież niedawno temu jeszcze (pamięć mamy dobrą) ktoś postawił na jednym poziomie komunistów i narodowców.

Poco więc obrażać się obecnie, że tacy „wywrotowcy" jak członkowie Stronnictwa Narodowego nie chcą brać udziału w wyborach. Logika wskazuje, że raczej panowie sanatorzy i ozonowcy powinni się z tego cieszyć. W każdym razie my gdybyśmy kogoś postawili na jednym poziomie z komunistami, to bśmy mu wręcz zabronili brać udział w wyborach.

Pozatym na kogo mamy głosować? Na ludzi wskazanych przez kolegia wyborcze? To mogą być bardzo skąd inąd porządni i uczciwi ludzie, ale my oddajemy nasze głosy nie na tych, których

nam się podsuwa lub narzuca, ale na tych, do których mamy pełne zaufanie i których możemy sami wybrać bez niczyich rad i wskazówek.

Dotychczasowy Sejm, wybrany na podstawie obecnej ordynacji wyborczej, zakończył dość smutnie swój niepopularny żywot. Przez cały czas jego kadencji twierdziliśmy, że nie jest on wyrazem układu sił politycznych w Polsce ani wyrazem dążeń i przekonań społeczeństwa polskiego. Nie chciano nam wierzyć i zarzucano nam kłamstwo, a oto okazało się, że tego samego przekonania jest nie byle kto, ale najwyższy autorytet w Polsce: Prezydent Państwa. W dekrecie rozwiązującym Sejm Prezydent Mościcki wyraźnie podkreślił, że Sejm nie był wyrazem układu sił politycznych w kraju. Więc kto ma zawsze w końcu rację?

Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił również wyraźnie, że nowy Sejm będzie miał za zadanie zmienić obecną ordynację wyborczą. Jeżeli ją trzeba zmienić, to chyba jedynie dla tego, że jest zła. A więc znowu nie my jedyni twierdzimy, że obecna ordynacja wyborcza jest do niczego. Nie powinno się więc obrażać na nas, jeżeli nie chcemy głosować przy obecnej ordynacji wyborczej, która przez najwyższy czynnik w Państwie uznana została za nieodpowiednią. My rzeczy nieodpowiednich nie tolerujemy.

Ale jakie to inwektywy wylewano na głowę Narodowcom, gdy twierdzili, że obecna ordynacja wyborcza jest zła. Ile to przekleństw, wyklęć i gromów spadło na nas za to. A teraz to samo, co my już dawno stwierdziliśmy, stwierdza na piśmie dekretem p. prof. Ignacy Mościcki, Prezydent Państwa Polskiego. Gdzie są więc ci „państwowcy", co to tak gardłowali w obronie obecnej ordynacji wyborczej? Czy nie powinni się ze wstydu pod ziemię zapaść albo też — pójść do Berezy.

Jak z powyższego wynika, grymasy i dąsy panów „sanatorów" są nie na miejscu. Jak sobie piwa nawarzyli i uchwalili ordynację wyborczą, którą już wszyscy potępili, to niech teraz piwo wypiją i sami grzecznie zmienią ordynację wyborczą. Niestety — przyszedł czas, że trzeba panom „sanatorom" iść do Sanosy i naprawiać to, co się zepsuło. A że psuli sami, to niech teraz sami naprawią.

Rola kobiety w życiu Narodu

Idea Narodowa — jak zresztą wszystkie idee nacjonalistyczne świata stawiają przed kobietami wielkie zadania.

Śmiało zaryzykować można powiedzenie: **jaka kobieta taki naród. Mówił któryś z dawniejszych mężów stanu: pokażcie mi wasze kobiety, powiem wam jaki czeka was los.**

Są trzy podziemia, trzy gałęzie życia Narodu, w jakich pracę kobiety obarcza się wielką odpowiedzialnością:

1) praca społeczna! Kobieta obdarzona dużą dozą zdolności społecznych, **dysponująca większą niż mężczyzna możliwością wyczucia potrzeb ludzkich, krzywd i niedomagań** — predystynowana jest do tego, aby zajmować się dolą innych. Nie powinny jej być obce sprawy **polityczne**, czyli w innym wyrażeniu sprawy życia Narodu i Państwa w najistotniejszym tego słowa znaczeniu.

2) Rodzina! Rodzina to najszersze i najbardziej **odpowiednie pole** pracy dla kobiety. Tu może w pełni rozwinąć swój styl, swoje zdolności.

Utarło się mniemanie popularne, dziś nie tylko wśród mężczyzn, ale i wśród kobiet, że **praca kobiety w domu, że jej zajęcia rodzinne są nie wiele warte.** Stwierdzić należy, że Stronnictwo Narodowe w tym względzie zajmuje bardzo jasne stanowisko. **Kobieta przeznaczona jest do tego, aby pilnowała ogniska domowego.** Z drugiej natomiast strony wyrobić należy **u mężczyzn poszanowanie pracy kobiet, a nawet wnieść ją na piedestał, na wysokość pracy najważniejszej, pracy, od której właśnie zależy taki lub inny byt Narodu.**

Czyż nie jest godną **najwyższego poświęcenia** praca przy świadomości, że od niej zależy niemal wszystko, co się wokół dzieje.

Emancypacja kobiet nie może iść w kierunku rozszerzenia jej uprawnień w różnorodnych kierunkach — lecz w jednym, mianowicie **w kierunku zapewnienia domowi własnemu odpowiedniego poziomu kulturalnego,** — i w kierunku **wychowania dzieci w idei poświęcenia i cnót patriotycznych.**

Rzeczy te są możliwe, bo przecież **Polki słynęły** niegdyś nie tylko z **piękności,** ale z wszystkich **cnót,** jakich wymaga prawo i godziwe życie Narodu.

3) Wojna! Nie uznajemy pacyfizmu. Wojna jest dla nas czemś zupełnie naturalnym. **Walka i śmierć na polu chwały to zaszczyt.** Kobiecie na wojnie nie przypada rola żołnierza, lecz znów rola społeczniczki, rola przede wszystkim **siostry miłosierdzia. Postawę swoją duchową** winna kobieta już w czasie pokoju **przygotowywać mężczyzn do wojny. Mąż,** brat czy syn — żołnierz winien cieszyć się **sercem i zachętą ze strony kobiety:** matki, siostry czy żony.

Kobieta Polka, która tyle razy w naszej **historii dała** dowód swej tężyzny, musi i dziś w chwilach poważnych, w chwilach decydujących o losy naszego **Narodu zaważyć na szali dziejów.**

Emancypacja kobiet w zrozumieniu narodowym, to nasilona działalność w kierunku **uzdrowienia życia rodzinnego a przez nie życia narodu**

Poświęcenie czy wygoda?

Żyjemy w czasach innych niż te, jakie przeżywali nasi ojcowie. Życie dzisiejsze pędzi w tempie niepomiernie większym, niż wlokło się w okresie przed wielką wojną.

Jest do wykonania bardzo wiele pracy, bardzo wiele różnorodnych zadań stoi przed nami

piętrzą się trudności, pełno wszędzie zasadzek i nieprzyjaciół, którzy czyhają na to, aby w odpowiedniej chwili rzucać nam **pod nogi kłody** i kamienie.

Jakież są nasze możliwości, jakie cele. Musimy sobie zdać sprawę z tego i nagą odsłonić prawdę — **że Polska jest krajem najuboższym w Europie.** Nasza nędza stała się wśród innych narodów przysłowiowa. Lecz to jeszcze nie wszystko. Nędzę można złożyć na karb niewoli i długotrwałych wysiłków wrogów naszych wewnętrznych i zewnętrznych w kierunku zgnębienia naszego życia gospodarczego, sproletaryzowania nas, wyniszczenia — aby tem łatwiej móc nad nami panować i nami rządzić.

Lecz jak mówiłem — nasze ubóstwo materialne, to jeszcze nie ostatnia i nie najgorsza wada, nie ostatnie zło.

Gorszym złem jest ubóstwo duchowe, które mimo wszystko, mimo tak wielu historycznych pięknych przykładów bogactwa duchowego Polaków — dziś jest faktem niezaprzeczalnym.

Jakież są powody tego zubożenia duchowego naszego Narodu?

Gdzież podziały się postacie Zawiszów, Czarneckich, Żółkiewskich, Skorupków, z kobiet Emilji Plater i innych, i dlaczego bohaterowie nasi nie są dziś naśladowani, lecz tylko zaledwie w historii tolerowani?

Dlaczego panoszy się u nas coś, co nie jest niczem podobne do tego, czem żyli i co kochali nasi przodkowie? Z tego wszystkiego musimy sobie zdać sprawę, aby przeciwstawić się istotnym i właściwym wrogom.

Wspomniałem, że żyjemy w czasach innych, niż żyli nasi przodkowie, że życie dziś pędzi stokroć szybciej, niż dawniej — może więc wartość ducha, o których mówimy, **to sprawy przeżyte,** może skończyły się czasy, w których **bohaterstwo było cnotą?** Może dziś — w świecie nowoczesnym — są sprawy ważniejsze — **miłość, dancing, kabaret, może pieniądz,** zdobyty, jak kto może? Może dziś życie wstąpiło w inne koryto, niż to, którym biegło dawniej?

Na pewne — nie!

Dziś — tak jak dawniej gnębią nas te same sprawy, dziś — tak jak dawniej **życie jednostki jest generalną próbą przed życiem innym, jest szkołą, po której ukończeniu będziemy musieli zdać egzamin.** Biegnie szybciej, a nawet w tempie zawrotnym, bo pędzi po bezdrożach.

Od kilkudziesięciu lat we wszystkich krajach, we wszystkich narodach rozszalała walka dwóch żywiołów, dwóch potęg, dwóch kultur. **Walka Wschodu i Zachodu.** Tak jak dawniej Wschód najeżdżał Europę w formie zbrojnej — były to **najazdy Tatorów i Turków** — tak dziś najazd ten zmienił się na **walkę** nie orężną lecz **duchową, moralną.**

Najazd ten jest tym niebezpieczniejszy, że jest na pozór spokojny, obliczony na bardzo długi okres i ukrywający się pod pozorami działań legalnych. Jest on jednak wyrafinowany i **zdradziecki** — taki na jaki stać właśnie każdy, **z narodów Wschodu.**

Wschód walczy z Zachodem. Polska jest wysuniętym na wschód bastionem zachodu. Polska jest **pikietą,** jest **okopem,** pierwszą **linią obronną** Zachodu. **Któż reprezentuje ten Wschód dzisiejszy? — Żydzi!**

Myliłby się, ktoby sądził, że najważniejsze niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony żydów, to **niebezpieczeństwo gospodarcze.** Stokroć gorszym jest wpływ żydów na nasz **system moralny,** na naszą **psychikę,** na nasz sposób **myślenia.** Zachód w tej walce reprezentuje **świat chrześcijański.** Wszystko co dziś posiadamy, cała tak zwana kultura europejska wyrosła na podłożu **chrześcijaństwa,** które **z kolei** odziedziczyło większość pierwiastków moralnych po starożytnej etyce **Hellady i Rzymu.** Dominującym znamieniem Zachodu jest wielka idea poświęcenia.

Przypomnę z historii starożytnej **Grecji symbol Prometeusza — jest to legenda,** na które kształtowały się charaktery greckich i rzymskich a potem **chrześcijańskich bohaterów.**

Prometeusz za to, że wykradł bogom ogień został przykuty do skały, a sęp co rano przylatywał do niego i wyjadał mu wnętrzności, które na drugi dzień odrastały.

Jaka stąd nauka? Starożytni Grecy byli narodowymi bohaterami. W ich wyobraźni Prometeusz popełnił bohaterstwo, czyn heroiczny — wykradł ogień bogom, przysługując się ludziom nie bacząc przy tym na następstwa. Z tej legendy zrodziła się waleczność Greków, **stąd Termopile** gdzie wszyscy woleli zginąć, niż się poddać. Symbol Prometeusza to **największa wartość Zachodu** Nie posiada niczego podobnego **Wschód.** To wszystko, co dla nas, wychowanych na idei chrześcijańskiej, jest wstrętne, podłe i niskie — **w kulturze Wschodu** jest cnotą, jest dobrem; u nich **oszustwo, zemsta, zdrada, są cnotami.**

Wschód, t. zn. żydzi, którzy są dziś jego najwybitniejszymi przedstawicielami — nie mają nic z idei poświęcenia — dążeniem ich jest co innego — **wygoda.**

Zachód — poświęcenie; Wschód — wygoda, oto dwie siły toczące walkę.

Stoimy po stronie Zachodu i Poświęcenia.

Wielka idea poświęcenia jest od wieków dla nas Polaków motorem działań, leży ona już w przedhistorycznych podaniach o Krakusie i Wandzie. Snuje się poprzez całe nasze dzieje, nadaje nam w końcu przydomek narodu bohaterów.

Wytężona działalność żydowska w czasach ostatnich w naszym kraju obdziera nas z prastarych cech rasowych, wpajając w zamian swoje sprzeczne z dawnymi, lecz żydom wygodniejsze.

Od dzieciństwa, poprzez książkę, muzykę, gazetę, tańce, teatr, kino i wszystkie powstałe gałęzie życia narodu żydzi zatruwają nas jadem Wschodu, co w rezultacie powoduje częściowe na razie zżydzenie.

W ślad za tym zżydzeniem idzie żądza wygody i użycia, które to cechy są żywym zaprzeczeniem idei poświęcenia. Stąd płynie nasze ubóstwo duchowe, stąd płynie nasza nędza materialna.

W obronie własnych wartości musimy zdecydować się na zryw heroiczny, na wysiłek równy prometejskiemu w upartym dążeniu do przeciwstawienia naporowi żydowczyzny, w przeciwnym bowiem razie czeka nas zagłada, która swe źródło poweźmie z żądzy wygody.

Wieści z kraju i świata

Politycy z księżyca

Wytworzył się u nas typ polityka bujającego w abstrakcjach, rozprawiającego wiele na różne tematy przy pół czarnej, a w rezultacie nie umiejący nic zrobić.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że polityką powinni zajmować się tylko ludzie do tego specjalnie przeznaczeni, a więc mężowie stanu, posłowie itd. Sprawy każdej dziedziny życia narodu winny obchodzić każdego Polaka.

Jedno jest tylko niezdrowe: za wiele się mówi a za mało robi.

Słuchać, milczeć i walczyć — oto credo każdego działacza narodowego.

Przeczytanie choćby wszystkich gazet, napompowanie się wypocinami redakcyjnych miglanców jeszcze nie daje prawa do nazwania siebie działaczem społecznym czy politycznym.

Mniejsza o nazwę — ale ci politycy z księżyca mniemają, że wiele działają, że to za ich przyczyną dzieją się różne sprawy.

Tymczasem życie biegnie obok nich, w ich sąsiedztwie rozgrywają się zasadnicze sprawy, a oni zapatrzeni w wysoką politykę wielkiego świata, kują przyszłość Polski w Indochinach albo na Sumatrze.

Trzeba umieć zejść z wyżyn na ziemię, zetknąć się z szarym, twardym życiem, nie przy pół czarnej, lecz w cuchnącym baraku robotnika i tam wziąść chrzest pracy społecznej. Trzeba umieć znieść milcząco biedotę na swoim eleganckim krawacie, trzeba na pierwszego rozdać połowę pensji, trzeba przemęczyć kilka nocy w wędrówce za nie swoją sprawą, trzeba poświęcić się nie dla zaszczytu i zasług, lecz dla dobra bliźnich — wtedy można mówić, że coś się robi.

Z. Z. Z. B.

W opoczyńskim napadł jakiś oprych na ambulans pocztowy, zamordował woźnicę Tomasza Kozerskiego i pasażerkę Marię Eliassową, poczym uszedł w las ze zrabowanymi pieniądzmi.

Po niedługim czasie jednak policja schwytała bandytę, oraz jego wspólników, przy czym okazało się, że wszyscy są członkami P. P. S.

Ponieważ towarzysze coraz liczniej specjalizują się w tym romantycznym rzemiośle, jakim jest bandytyzm, proponujemy panu przez duże R., aby stworzył klasowy Zawodowy Związek Zawodowych Bandytów.

Wprawdzie z Gdyni do Opoczna daleko, lecz przypuszczamy, że organizacja taka byłaby i w Gdyni najliczniejszą z klasowych związków zawodowych.

Co kto woli, jedni z rana idą do kościoła, inni, jak owi członkowie P. P. S. wolą trudnić się bandytyzmem.

Tolerancja czyli niedołęstwo

Tak jak każdy wielki Naród przechodziliśmy różne koleje dziejów. Mieliśmy lata szczytne i wielkie, mieliśmy również okresy upadku.

Myśl polska, kierowana wolą stworzenia państwa silnego i jednolitego, zawsze zdążała po linii hegemonii Polaków nad innymi narodami, zamieszkującymi obszar Polski, oraz obszary przez nas podbite.

Hegemonia ta, fizyczna, gospodarcza i kulturalna, przez długie wieki była niezaprzeczalną i niezaprzeczaną przez nikogo. Z okresów tych pochodzą duże połacie kraju, które pochłonął żywioł polski, które przeszły wówczas, zwłaszcza na wschodzie, w granice Polski. Z czasem stało się jednak inaczej.

Nie w smak była różnym naszym domorosłym filozofom, powstającym pod wpływami międzynarodowego żydostwa, potęga Polski. Poczęli marzyć o braterstwie i równości, używając wielkiego słowa „wolność" za pretekst czynionej hańby. Przyszły czasy liberalizmu jako następstwa rewolucji francuskiej, a wraz z nimi hasła tolerancji.

Tolerancja czyli nieograniczona swoboda działania wszystkich według swoistych upodobań, stała się przyczyną bardzo wielu nieszczęść Polski.

Wpajana nam przez panoszący się u nas żywioł żydowski przybrała rozmiary niespotykane w Europie, a w rezultacie wytworzyła system niedołęstwa. System, który nie potrafił wybrnąć z najprostszych sytuacyj.

Wykoślawiając nasze rasowe znamiona jak gościnność i rycerskość — żydzi utożsamili tolerancję z kulturą. Stworzyli z tolerancji cechę ludów cywilizowanych.

Tymczasem rzecz ma się inaczej.

Tolerancja ma rację istnienia tylko wtedy, gdy nie zagraża to dobru Narodu i winno być stosowana tylko wobec tych, którzy na gościnność i rycerski stosunek zasługują.

Wobec wrogów wewnętrznych czy zewnętrznych winniśmy i musimy stosować środki jak najsilniejsze, jak najmniej zbliżone do typów liberalistyczno - tolerancyjnych.

Gdyby nie nasze wykoślawione pojęcia o wolności, gościnności i kulturze, bylibyśmy dziś światową potęgą o stu milionach ludności. Wszystko co posiadaliśmy niegdyś na wschodzie i zachodzie, od Szczecina po Kijów i Morze Czarne, od Kurlandii do Wrocławia, byłoby polskie. Nasza tolerancja w spotęgowaniu do niedołęstwa, polegająca na podchodzeniu w białych rękawiczkach zamiast w podkutych butach, kosztowała nas utratę niepodległości.

Dziś wyzbywamy się tego nawyku, potrzebnego naszym wrogom, lecz daleko nam jeszcze do szczerego i odważnego podchodzenia do rzeczy. Sprawa „ukraińska", sprawa Gdańska, sprawa żydowska, sprawa Prus Wschodnich, sprawa kresów wschodnich, sprawa socjal - komuny każą nam nie cofać się przed żadną brutalnością, przed najjaskrawszym użyciem siły fizycznej. Wobec tych racji i spraw musi zapanować symbol podkutego, polskiego buta, który potrafi wszystko zgnieść.

Olbrzymi krok naszego pochodu musi być słyszany w całej Europie i muszą go nam zazdrościć inni.

Siła i zapał — oto dwa czynniki lechickiej twórczości. A tolerancja to niedołęstwo.

Czy wiecie,

...że kierownik Związku Młodej Polski zgłosił się przed Dniami Morza do sekretariatu S. N., prosząc o ochronę w razie napadu na nich.

...że właścicielka jednej z firm wyrobów bursztynowych przy ul. 10 Lutego każe u siebie w niedzielę pracować, a pozatym, że zaopatruje się w towar u żydów.

...że „orlęta" strzeleckie spóźniają się w niedzielę na Mszę świętą regularnie o pół godziny.

...że oddziały wojskowe w marszu przez ulice śpiewają tanga komponowane przez żydów, zamiast pieśni bojowych.

...że są jeszcze tacy Polacy, którzy rozmawiają w miejscach publicznych w języku niemieckim, mimo, że nie zachodzi tego konieczna potrzeba, a na zwróconą uwagę wybuchają oburzeniem.

Żydo-socjal-komuna

Socjaliści zwykli się gniewać, gdy się im mówi, że niema zasadniczej różnicy między socjalizmem a komunizmem, że polega ona tylko na radykalności ruchów.

Radykalny socjalizm jest równoznaczny komunizmowi.

Oczywiście najbardziej gniewają się ci czerwoni, którzy dobrze zdają sobie sprawę z identyczności obydwu kierunków.

Porównajmy kolejno punkty programu socjalistycznego i komunistycznego.

Własność: — socjaliści walczą z kapitalizmem drobnym i dużym czyli zwalczają swobodę posiadania i używania kapitału. Choćby drobny, niegrożący nikomu zasób pieniędzy w rękach jednostki jest dla nich powodem do zwalczania; komuniści znoszą własność prywatną, i upaństwawiają wszystkie dobra, kapitały i warsztaty pracy.

Religia: — socjaliści walczą z religią katolicką i Kościołem. Komuniści burzą kościoły i mordują księży.

Rodzina: — socjaliści zwalczają śluby kościelne, popierając rozwody i instytucje świadomego macierzyństwa, komuniści wprowadzają „wolną miłość" i zwyrodnienie seksualne.

Kultura i etyka: — socjaliści nie odróżniają różnic kulturalnych u żydów i Polaków. Obcą nam kulturę żydowską uważają za dobrą a nawet lepszą od polskiej. Etyka talmudu, która dziś rządzi światem żydo - socjal - komunistycznym, jest według nich jedyną, jaka winna obowiązywać „towarzyszów". Komunistami rządzą żydzi. Kulturę w państwach socjal - komunistycznych tworzą żydzi, kierujący się pseudoetycznymi zasadami talmudu.

Zresztą co tu dużo rozprawiać. Tak dla socjalisty jak i dla komunisty jedynym bożyszczem jest żyd Morduchaj Marx. Oto trzej nierozłączni bracia sjamscy, tworzący monstrum na kształt polipa: żydo - socjał - komuna.

Ich tęsknoty

Jeżeli ktoś chce kogoś nabrać, to podsuwa mu wpierw różne miłe rzeczy, szepcze miłe słówka, a potem dopiero przystępuje do właściwej gry. Tak przynajmniej wygląda ta rzecz w moim pojęciu laika (jeżeli chodzi o kwestię nabierania). Spece od tych rzeczy widać mają inne zdanie. Bo oto Oni Znów Nabierają nas na taki głupi kawał — na kajdany.

Ależ to już nie modne. Kajdany już dawno wyszły z użytku wraz z odrodzeniem państwa.

Człowiek, wybierający symboliczny znak ozonu w formie kajdaniarskiego łańcucha albo był chory, albo też w zdecydowanej opozycji do swych pracodawców i zrobił im nie lada figla. Któż złapałby się dziś na jakiś łańcuch. Sybir się przypomina.

Chociaż kto wie, może to i celowe, może się ktoś przestraszy. Bo to dźwięk potrząsanych kajdan ma swoistą wymowę. Może się ktoś ulęknie i będzie..., — my jesteśmy odważni!...

Czerwony wiatr z Moskwy

Od czasu do czasu powiewa w Gdyni czerwony wiatr od Wschodu. Widzimy wówczas na ulicach żydowskich karawaniarzy w czerwonych krawatach.

Nieraz przywieje czerwony wiatr z Kremla dźwięki międzynarodówki, które podchwytują nasi rodzimi marxiści i biegnie wroga pieśń niosąc ostrzeżenie.

Aż oto, od pewnego wieczoru coraz słabsze i coraz rzadziej wiać zaczęły owe czerwone wiatry i nastała cisza, w której wzbierał huragan, lecz nie czerwony, — huragan jasny, świetlany, twór ducha polskiego, który wyparł, zmiótł i zagłuszył czerwone skowyczenie. Jeszcze tu i tam wylezie jak emerytowany błazen, jakiś krawaciarz, gniotąc w pięści judaszowe złotówki, ale takich już mało, bo i głupców coraz mniej.

Trucizna płynie z filmów

Jeden na sto filmów nadaje się jako tako dla młodzieży. Przeciętny film, w którym grają nawet „najgenialniejsi" aktorzy, jest trucizną dla młodych charakterów. Smutny przedstawia obraz urszulanka w granatowym, skromnym bereciku zapatrzona na wyuzdany film, z którego spływa ku niej najnikczemniejsza pornografia, lekceważące traktowanie zasadniczych praw etyki chrześcijańskiej, ośmieszanie instytucji małżeństwa i rodziny.

Chciałoby się wtedy zasłonić jej oczy, powiedzieć coś głośno, aby odwrócić uwagę od pornograficznego obrazu.

Zaznaczyć i wiedzieć trzeba, że wszystkie niemal filmy, które ukazują się na naszych ekranach, są produkowane przez żydów, Zuckorów, Lejtesów i innych — kładą więc oni w produkowane przez siebie obrazy cały swój wrodzony talent w szerzeniu demoralizacji. A żydom jest to potrzebne, bo tylko narodami zdemoralizowanymi mogą i potrafią rządzić. Żydzi stosują sposób rzeźnika, który wpierw ofiarę ogłusza, a potem dożyna. Film jest tym obuchem, który ma nas unieszkodliwić i pozbawić możności obrony.

Jeżeli stawia się pikiety przed składami żydowskimi i przed bankami, z których żydzi podejmują pieniądze w chwilach krytycznych dla

państwa, nie widzimy przeszkód w postawieniu pikiet przed kinami, które pilnowałyby, aby na nieodpowiednie filmy nie chodziła młodzież. — Wprawdzie określa się wiek dzieci, które mogą film oglądać, ale takie określania są śmieszne i niepożądane chciażby dlatego, że film niedozwolony jest tylko przynętą dla żądnej wrażeń młodzieży, jak również granica ta nie jest przestrzegana przez właścicieli kin, którym zależy w pierwszym rzędzie na kasie.

Najlepszym rozwiązaniem będzie zakazanie uczęszczania wszystkiej młodzieży do kina za wyjątkiem tych filmów, na które w drodze wyjątku udzieli się zezwolenia.

Film ma bardzo małe wartości artystyczne, mało stosunkowo daje wrażeń estetycznych, budzi natomiast swym wybujałym erotyzmem niezdrowe fantazje u młodzieży. Zwracamy na to uwagę wychowawczyń polskich dziewcząt, zwłaszcza z zakładu SS. Urszulanek w Gdyni, gdyż stwierdzić należy, że taki będzie nasz byt, taka potęga państwa, jakie będą nasze kobiety.

Czeka nas upadek, gdy wśród kobiet zagnieździ się jad demoralizacji.

Wydawanie oceny filmu i jego zdatności dla młodzieży jest funkcją bardzo ważną i nie może być zlecane osobom nie stojącym na odpowiednio wysokim poziomie etycznym. Szczególnie nie nadają się do tego pannice o nie zupełnie wyraźnym prowadzeniu się.

Koń i socjaliści

Jak bezdennie głupi są pismacy gazetowi socjalistów dowodzi chociażby to, że od paru tygodni jakiś półgłówek z czeredy „czerwieńców" interesuje się losem konia. Myliłby się ten, kto posądzałby tego „miłośnika" przyrody o litość nad pożytecznymi człowiekowi stworzeniami. Nie! Ów obywatel, a raczej towarzysz reagując na artykuł w ABC. o ochronie konia — rozpoczyna walkę z koniem. Zrozumiałe, że od zakutego łba socjalisty wiele żądać nie można, ale przecież trudno złożyć na karb głupoty fakt przeciwstawiania się idei ochronie zwierząt.

Argument, że jest wiele innych spraw do załatwienia, jest godny chłopczyka z drugiej powszechnej.

Cóż więc mogło skłonić tego naiwniaka do tak niesławnych wynurzeń?

Przypuszczać należy, że przyczyny tego pomieszania pojęć szukać należy w zżydzeniu grupy społeczeństwa, z której się ów głuptas wywodzi.

Nawiasem należy stwierdzić, że idea ochrony zwierząt, która jest chlubą świata cywilizowanego i jakby miernikiem kultury, jest dla żydów zupełnie nie zrozumiała. Sadyzm i zadawanie męczarni leży w usposobieniu żydów, w ich rasowym charakterze, a nawet jest usprawiedliwione i zalecane przez talmud. Nic też dziwnego, że ludzie, przebywający w towarzystwie żydów, żydzieją, przybierając podobne im cechy charakteru.

Oto wyjątek z książki: „Żydzi i Kahały" napisanej przez wychrztę Brafmanna:

„(Rano w wigilię dnia Jom - Kipur żyd porywa żywego koguta za nogi, unosi go ponad swą głowę i w takiej pozycji okrążając z nim trzykrotnie pokój, odczytuje za każdym obrotem zaklęcie". „Po zaklęciu chwyta koguta za głowę i rzuca go daleko od siebie. Toż samo czyni kobieta z kurą".

Może by tak pan autor artykułu, zwalczającego ochronę zwierząt „złapał" konia za nogi, go uniósł ponad głowę i chodził z nim po pokoju. Biedni ludzie, nie wiecie komu służycie i co wam grozi.

ODCISKI

Kohnsolidacja

„Ozon" uznał w swej deklaracji potrzebę odżydzenia Polski.

„I znów popłynęły słowa. Z gazet, z mównicy sejmowej i wiecowej, płynie jeszcze fala zapowiedzi.

„A jednocześnie...

„— członek OZN p. Starzyński na zjeździe miast bronił żydów.

„— „Gazecie Polskiej", głównym organie O. Z. N., pisze p. Florian Sokołów, żyd czystej krwi, syn zmarłego przywódcy syjonistów.

„— min. Beck, członek popieranego przez O. Z. N. rządu, oświadcza, iż z Polski nie tylko żydzi powinni emigrować.

„— Pełczyńska, posłanka z OZN, zgłasza interpelację przeciw pikietom bojkotowym.

„— „ozonowy" klub radnych w Wilnie uniemożliwia wprowadzenie ghetta na rynku.

„— w Łodzi dziwnym trafem członkami OZN byli... żydzi.

Robotnicy politykują

— Wiesz Franek, po gdyńskiej manifestacji, co to ci z Kresów zachodnich urządzili, czuję do Rusinka sympatię. Żebyś ty słyszał, jak on to pięknie wyłożył w tej swojej mowie, jak ryknął: „Karabinów nam dajcie", to jo tak sobie myśle, że on już długo socjalistą nie będzie, on pewnie się zrobi endekiem.

— Głupstwo godosz Walek, czy to ty nie słyszałeś jak mówił, że z ulic Gdyni muszą zniknąć pozdrowienia hitlerowskie, bo przecież chyba nie miał nikogo innego na uwadze, jak właśnie tych endeków, bo to oni tylko tutaj w Gdyni ręce podnoszą i on by miał do nich iść... nie uwierzę w to

— A jo Ci mówię Franek, że w tym coś jest Bo jak on skończył tę mowę i jak zaśpiewał „Rotę", to on starał się wszystkich przekrzyczeć a wiesz przy tej przysiędze, co to palce podnoszą i śpiewają „Tak nam dopomóż Bóg", to tak głos podniósł, że aż wszyscy na niego patrzeli, a rękę starał się jak najwyżej podnieść.

— Wy oboje nie wieta o co chodzi. Jakem Józef, tak wom mówię, że rozchodzi się o coś innego. Chyba wieta, że mają być wybory do tego magistratu gdyńskiego. A, że w Gdyni są tylko endeki i socjały razem z komunistami, więc Rusinek musi teraz udawać endeka, żeby tych, co to niby w środku są, wieta, tych, co to mówią, że nigdzie, albo do ozonu należą, żeby ich sobie zjednać.

Niejeden taki dygnitorz nie mógł by przecież

na Rusinka głosować, co to rok kryminału za bluźnierstwo przeciw Wierze Katolickiej dostoł, albo przecież to nie wypada, żeby z takim się zadawać co to skompromitowany został, że i komunistów w swoich szeregach miał. Więc koniecznie musi się wybielić. Jo wom mówię, że on i do kościoła nawet pójdzie, aby się pokazać, że jest gorliwym katolikiem.

Na swoich wiecach, to on nic więcy niemo do godania, jak tylko o endekach. Sanacji, ozonowców i nędzy robotniczej, przez nich zrobionej, to on nie widzi. Zresztą kto wie, a może Rusinek z ozonem i z tymy, co to downi do bebechów noleżeli sztame zrobił, i razem do wyborów pójdą.

No chłopcy do roboty, bo foorman idzie.

Józef.

POD SWIATŁO

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wydarzeń ubiegłego tygodnia, kiedy to krzyżowały się noty między rządami polskim i czecho - słowackim, **kiedy to naród polski postawą swą i wolą,** — prawie że jednolitą — spowodował przywrócenie w granice Rzeczypospolitej naszych prastarych ziem zaolzańskich, a przedstawiciele państw nawet t. zw. zaprzyjaźnionych z nami i państw, z którymi nie mamy traktatów przyjaźni, wpływali na rząd nasz, aby nie ważył się sam rozstrzygać o swych żywotnych interesach.

Zwyciężyła postawa i wola — prawie że jednolita — narodu polskiego.

* * *

Jeśli mowa o narodzie polskim, i o prawie że jednolitej postawie tego narodu, nie mamy tu oczywiście na myśli żydów. Tych wyłączamy. Nigdy do naszego narodu nie należeli i nie należą. Zresztą wyłączyli się sami. Czy widzieliście może uśmiech albo cień uśmiechu na jakiejkolwiek twarzy żydowskiej w pamiętne dni 1 i 2 października br.? Nie, bo myślami byli po tamtej stronie kordonu — lecz nie przy naszych braciach Polakach, a przy owych braciach - masonach.

* * *

Powiedzieliśmy: **prawie że jednolita** postawa narodu polskiego, bo niestety nie wszyscy Polacy tą postawę wykazali. Wzruszająca była notatka w prasie, że nawet inż. Adam Doboszyński, który tyle cierpi dla sprawy narodowej, zgłosił się do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego i został na listę tegoż wciągnięty.

Smutkiem jednak każdego Polaka napełniała postawa naszych socjalistów i komunistów. Właściwe oblicze w sprawie naszych braci za Olzą odkryli już dawno. Dla zapamiętania sobie tych wyrodnych synów trzeba podkreślić, jak to informując w swym organie P. P. S. „Dzienniku Ludowym" z dnia 27 czerwca br., o utworzeniu przez polskie organizacje polityczne na Śląsku Zaolzańskim t. zw. Związku Polaków w Czechosłowacji, który wydał odezwę, że żądać będzie na wzór innych grup narodowych od Rządu czeskiego narodowej autonomii także dla ludności polskiej — oznajmili, że **socjaliści** polscy Śląska Cieszyńskiego nie pójdą na rękę faszystom i klerykałom i dlatego z akcją Związku Polaków **się nie solidaryzują.**

Tacy to są socjaliści z pod znaku trzeciej międzynarodówki.

* * *

A w Polsce rozmaite swoje T. U. R.-y i świetlice socjalistyczne chrzcą imieniem Stefana Żeromskiego. Tego Żeromskiego, któryby dał się w oleju smażyć, żeby tylko Polska była silna i potężna.

Czy wczuliście się kiedy — o wy pepeesowcy — w to jedno słowo Żeromskiego, kiedy to przez usta Piotra Rozłuckiego, wyłowionego z fali morskiej przez niemiecki okręt wojenny, szepce: Pomorze.

* * *

A czy wy pepeesowcy, inaczej żydo-lubami zwani, wiecie, co Żeromski napisał o żydach? I to już w r. 1913. Powiem wam, gdzie. W „Nawracaniu Judasza". Dla pewności wam to przeczytam Oto, co ustami Nienoskiego mówi:

„W roku minionym święta chrześcijańskie i święta żydowskie schodziły się i stykały swymi okresami w ten sposób, że dla żydowskich handlarzy zbożem przepadały dwa jarmarki wiosenne na zboże, co powodowało nieobliczalne dla nich straty. Handlarze ci wyjednali sobie wobec takiego stanu rzeczy od rabinów zezwolenie i prawo płacenia wieśniakom za zboże, zarówno przed świętami jak i po świętach, połowę ceny zwykłej ażeby swe straty wyrównać. W całej południowe połaci Królestwa na ostatni jarmark przedświąteczny chłopi zwieźli żyto na sprzedaż do miasteczek, zamieszkanych wyłącznie niemal przez żydów, lecz zamiast sześciu rubli za korzec dawano im zaledwie — trzy. Pomimo tedy nadchodzących świąt i żelaznej konieczności kupienia czegoś dla dzieci — wieśniacy wrócili do domu ze zbożem Po świętach, zarówno żydowskich, jak katolickich znowu na targ do tychże miasteczek przywieźli swe żyto. Lecz i tym razem dawali im żydzi - kupcy tylko po trzy ruble za korzec. Nie było wyjścia. Kilkakroć sto tysięcy korcy żyta sprzedano po trzy ruble, gdyż ani jeden handlarz, wskutek pozwolenia rabinów i powszechnej zmowy nie dawal za zboże więcej.

A więc — krzyczał Nienoski na Hersza, wygrażając mu pięściami — chłop orze, wozi nawóz bronuje, sieje, dogląda, żnie, młóci, milion razy schyla się i dźwiga, moknie na deszczu, praży się na cieple, przemarza do kości na mrozie, krwawym swym znojem wydobywa z ziemi pokarm rodu ludzkiego, ten święty wybuchowy materiał, który utrzymuje życie istot — a żydzi siedzący bezczynnie, próżnujący, spiskowcy przeciwko pracy tamtych, zabierają połowę własności.

Nienoski krzyczał dalej: Tam idź! Wyjdź naprzeciwko rabinów i spisku pasożytniego kupców. Wyzwij ich i sam wlecz wszystkich przed ołtarz! Postaw ich twarzą wobec Boga, do którego się modlą. **Weź w rękę ten miecz nienawiści do nikczemnego czynu ich i uderzaj!"**

Czyście to — o pepeesiaki — przeczytali. Zmażcie co prędzej imię Żeromskiego z waszych T. U. R.-ów i wynieście jaknajśpieszniej portrety jego z waszych świetlic — bo... wyjdzie z ram i plunie wam w twarze.

* * *

W związku z ankietą „Wiadomości Literackich" „o pamięć Stanisława Augusta" odezwał

się również w n-rze 39-tym tego piśmidła p. Henryk Ułaszyn, profesor Uniwersytetu Poznańskiego — o którym wiadomo, że jest przywódcą ruchu bezbożników w Poznaniu. Ma on odwagę pisać, że „coprawda panowanie Stanisława Augusta było w dziejach politycznych Polski epoką niezmiernie smutną ze względu na przypadające na nią rozbiory, ale były to rezultaty tego wychowania, jakie naród polski otrzymał w epoce poprzedzającej, w epoce najniższego, jaki dzieje nasze znają, upadku umysłowego i moralnego, w epoce kiedy najpoważniejsze instytucje wychowawcze i naukowe opanowane były przez totalistyczny kler, w szczególności jezuicki".

Otóż przede wszystkim przypomnieć należy p. prof. Ułaszynowi, iż Ruch Narodowy udowodnił, że **Polska straciła niepodległość dlatego, iż poczynając od wieku 17-go ziemie polskie wybrane zostały, jako światowy ośrodek dla zachowania czystości rasy i religii żydowskiej.**

Pozatym zapytujemy pana profesora czy nigdy jeszcze nie słyszał o kazaniach **i treści kazań księdza Piotra Skargi i o tym, że ksiądz Piotr Skarga był jezuitą.**

Grubymi nićmi szyje p. prof. Ułaszyn, kiedy twierdzi, że epoka panowania Stanisława Augusta, to epoka odradzania się pod względem moralnym. Że dziś zapomniano o tym wszystkim, co dowodzi, że odwracamy się od drogi, prowadzącej do pełni rozkwitu istotnych wartości kulturalnych, najpewniej i najtrwalej zapewniających nam byt niepodległy, a nawiązujemy do epoki saskiej naszych dziejów z tym, że karuzele królewskie zastąpiły mecze bokserskie z „przyległościami".

Odpowiadamy p. prof. Ułaszynowi, że:

1) znamy moralność, jaka panowała na dworze króla Stasia i taką moralnością nowe pokolenie narodu polskiego nie będzie się powodować;

2) dzisiaj nie zapomnieliśmy o tej epoce, lecz właśnie dlatego wolimy moralność wieków średnich, która z pewnych wiadomych względów nie jest Panu Profesorowi miła;

3) karuzeli króla Sasa (ani króla Stasia) nie zastąpiły mecze bokserskie z „przyległościami" — **lecz hart ducha i ciała nowego pokolenia narodowego;**

4) jeśli p. prof. Ułaszyn dobrze się w koło siebie obejrzy — choćby tylko w Poznaniu — i naprawdę będzie chciał widzieć to, co jest, to nie będzie przy okazji jakichkolwiek ankiet przemycał w swoich wypowiedziach twierdzeń dla wiadomych sobie celów.

* * *

Szlachetną dumą napełnia serca członków Stronnictwa Narodowego fakt, że podczas sławnych dni pierwszych tego miesiąca, p. Marszałek Polski Edward Śmigły - Rydz raczył użyć słów: „Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby **Palec Boży, zwrócony do narodu** i pokazujący drogę, którą należy iść".

Dumą napełnia serca członków Stronnictwa Narodowego fakt, że p. generał Sosnkowski w swym przemówieniu kieleckim stwierdził wszem wobec, że **olbrzymia większość mieszkańców naszego kraju jest przepojona duchem chrześcijańskim i religijnym.**

Dumą napełnia serca członków Stronnictwa Narodowego fakt, że Polski Minister Spraw Zagranicznych w swym przemówieniu radiowym raczył użyć 7 razy słowa naród.

Ileż wdzięczności winien Ci jest naród polski — Romanie Dmowski.

* * *

Wdzięczni jesteśmy Ministrowi Spraw Zagranicznych za sformułowanie przy okazji swej mowy radiowej następującej prawdy: Cały naród liczyć się jednak z tym musiał, że **przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może.**

Tobie to — **inżynierze Adamie Doboszyński** — słowa te ofiarujemy, gdyż specjalnie dla Ciebie prawda ta jest żywa. Dla nas także.

Lecz marzenia stają się rzeczywistością.

Krzyż.

Ludzie - chorągiewki

Kiedy chciano upiec swoją pieczeń na manifestacjach przeciw Gdańskowi i Niemcom, to wtedy lewi i lewo-prawi nazywali Stronnictwo Narodowe sprzymierzeńcami hitlerowców, bo — wołali — podnoszą jak i tamci rękę na pozdrowienie.

Upozorować chciały te barany polityczne swoją osobistą niechęć do Narodu Polskiego ogólnie znienawidzonym parawanem niemieckim w Polsce.

Jednakże, kiedy hałas niemiecki stał się modnym w Europie, to wtedy nie umiano rozróżnić naszych słusznych praw do Śląska Cieszyńskiego od sympatii do hitleryzmu i jego wodza. OZN

Wtedy ci zdenerwowani panowie na widok podnoszących się rąk zamilkli, a nawet co więcej — niektórzy sami podnoszą obecnie ręce — na znak pozdrowienia, coprawdę jeszcze trochę nieśmiało, ale je dźwigają w górę. — Zachciało się im być „narodowcami" we włoskich czarnych koszulach.

Tym właśnie przypominamy teraz, że nie spoczęliśmy we walce i obok zalewu żydowskiego walczymy z niebezpieczeństwem niemieckim stwierdzamy, że wyzwolenie rodaków ze Śląska Zaolzańskiego nie kończy wszystkiego — jeszcze tego wyzwolenia oczekują Mazurzy, Śląsk Opolski, Ziemia Złotowska i Gdańsk.

Podnosimy rękę na pozdrowienie nie dlatego że tak robią Niemcy, ale dlatego, bo to jest pozdrowienie europejskie, a nie azjatyckie — i w ostateczności stwierdzamy, że zakutym łbom więcej tego tłumaczyć w ten sposób nie będziemy tylko trochę wyraźniej!

Powitanie Rodaków

Bracia z za Olzy powracają na łono Ojczyzny. Przynoszą nam wdarze wiano droższe ponad wszystko, wracają Polsce prastarą ziemię Piastów. Przybywają do nas ze skarbami, które w sumie wyrażają ducha Narodu Polskiego — przybywają z językiem nieskalanym i duszą czystą sercem, które jest naszym sercem.

Zgotujmy im przyjęcie.

Za ich godną podziwu postawę. Za ich niezłomną wolę złączenia z Matką - Ojczyzną. Za opór wobec przeciwników. Za prostotę i szczerość

w dążeniu do upragnionego celu — proste i staropolskie powiedzmy im Bóg zapłać.

Witamy Was!

Niech owe wieki walki nieustraszonej i trudy znojnej pracy nad wychowaniem polskich pokoleń w atmosferze nieprzyjaznej duchowi polskiemu — niech wniosą do wspólnego skarbca miłowanie wszystkiego co polskie. Niech wniosą tężyznę i siłę charakteru, niech staną się pobudką do walki z wszystkim — co nie polskie i obce duchowi Narodu Polskiego. Niech zagrzewają Was do dalszej walki z wrogami wewnętrznymi wolnej Ojczyzny.

Przede wszystkim to stanie się przestrogą dla tych, którzy prześladują braci naszych na Śląsku Opolskim, na Mazurach, w Ziemi Złotowskiej i Gdańsku, że i ich godzina nadejdzie i oddać będą zmuszeni to co przemocą lub kłamstwem zabrali.

— Bo duszy polskiej żaden barbarzyńca nie zdolen jest zdeprawować.

Ko.

PRZEGLĄD PRASY

Warszawski Dziennik Narodowy.

Dzieci bez szkół.

Na marginesie dni propagandy szkolnictwa czytamy co następuje:

Gdy każdego ranka ulicami miast, miasteczek i wsi młodzież szkolna podąża żywo do szkół, mimo woli ogarnia nas uczucie rozrzewnienia.

600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, niestety, nie może znaleźć miejsca w szkole powszechnej z powodu braku etatów nauczycielskich i budynków szkolnych.

Brakowi etatów nauczycielskich zapobiec powinien rząd przez wstawienie do budżetu odpowiednich pozycyj. Brakowi budynków szkolnych zapobiec muszą samorządy i społeczeństwo. Stosunek społeczeństwa do akcji budowy szkół jest niezwykle życzliwy.

Widząc, że zarówno rząd jak i gminy nie mogą podołać ciążącym na ich barkach obowiązkom, społeczeństwo powołało do życia Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego nazwa już mówi o szczytnych zadaniach.

Dzięki rzadko spotykanej ofiarności na cele budowy szkół powszechnych Towarzystwo mogło rozwinąć ożywioną akcję, której rezultatem jest już obecnie 8 tysięcy nowych, jasnych izb szkolnych, wybudowanych przy pomocy finansowej Towarzystwa. Towarzystwo, prowadząc niezmiernie skromną administrację prawie każdy uzyskany grosz przeznacza na budowę szkół. 5 groszy, ofiarowanych na cele Towarzystwa, zamieniają się w jedną cegłę, z których budujemy szkoły. Mając świadomość tej przemiany grosza na budynki szkolne społeczeństwo nie skąpi ofiar na budowę szkół.

W dniu 2 października na terenie całej Polski rozpoczyna się V Tydzień Szkoły Powszechnej, organizowany przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Ma się ono przyczynić do tego, aby w okresie najbliższego dziesięciolecia wybudowano w Polsce conajmniej 40 tysięcy odpowiednich izb szkolnych.

Norma — 4 tysiące izb szkolnych budowanych corocznie, osiągnięta została w roku 1938. Tydzień Szkoły Powszechnej ma za zadanie szerzenie propagandy w kierunku budowy odpowiednich szkół powszechnych oraz zgromadzenie drogą jednorazowego wysiłku poważniejszych kwot na cele popierania budownictwa szkolnego.

Systematycznie i stale popiera Towarzystwo ten, kto zapisze się na członka zwyczajnego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, płacąc roczną składkę w wysokości 2 zł., albo zapisując się na członka dożywotniego, płacąc jednorazowo zł 150.

Należy przypuszczać, że w okresie V Tygodnia Szkoły Powszechnej całe społeczeństwo poprze wydatnie zamierzenia i imprezy Towarzystwa, umożliwiając tym wzmożenie akcji budowlanej w szkolnictwie powszechnym.

Śp. red. Józef Petrycki.

W niedzielę, dnia 2 października, w pierwszą rocznicę śmierci śp. Józefa Petryckiego, redaktora „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, zasłużonego działacza narodowego, odprawiona została za duszę śp. Zmarłego Msza św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej kościoła św. Krzyża.

Na Mszy obok rodziny śp. red. Petryckiego obecni byli wszyscy współpracownicy wydawnictwa „Warsz. Dzien. Narod.“

Władze Stronnictwa Narodowego reprezentowali: prezes Zarządu Głównego, mec. Kazimierz Kowalski, wiceprezes dr. Tadeusz Bielecki oraz członkowie Zarządu Głów. prof. Witold Staniszkis, red. Karol Wierczak i mec. Stefan Niebudek.

Z ramienia zarządu stołecznego Stronnictwa Narodowego obecny był prof. Tadeusz Uhma.

Zarząd okręgowy warszawski reprezentował prezes Hipolit Wąsowicz, Narodową Organizację Kobiet p. Halina Podczaska.

Obecny był także kierownik wydz. organizacyjnego zarządu okr. lwowskiego, mgr. Jan Bogdanowicz.

Najście na Wyszonki.

Dnia 30 września br. toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie przez kilka godzin proces 26 członków Stronnictwa Narodowego za udział w pamiętnym zajeździe w nocy na 16 października 1937 r. na wieś Wyszonki Kościelne, gm. Klukowo pow. wysoko - mazowieckiego, dla demonstracji przeciw żydom, których w Wyszonkach mieszkało 19 rodzin, a polskich 21.

Około 100 narodowców na koniach i rowerach późnym wieczorem wjechało do wsi, gdzie oczekiwała ich już policja. W rezultacie interwencji policyjnej przy użyciu broni palnej spośród demonstrantów padł trupem śp. Antoni Czajkowski.

W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Łomży skazał 13 narodowców na kary z art. 163 k. k.: Stanisława Brzozowskiego na półtora roku więzienia, 8 narodowców po pół roku więzienia, 3 narodowców po 10 miesięcy więzienia i nieletniego Gąsowskiego na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem.

Od wyroku tego wniósł apelację prokurator, domagając się ukarania 12-tu uniewinnionych przez sąd łomżyński narodowców i zwiększenia wymiaru kary 3 głównym oskarżonym, jako że „zbyt łagodne kary“ im wymierzono: 1 i pół i po roku...

Obrońcy skazanych narodowców wnieśli skargi apelacyjne, wnosząc o uniewinnienie swych klientów.

Na rozprawie apelacyjnej obrońcy 23 członków Stronnictwa Narodowego pp. adw. Konrad Borowski i Stefan Niebudek oraz obrońca 3 pozostałych oskarżonych adw. Jerzy Kurcjusz obszernie dowodzili, że wobec oskarżonych stosowano na posterunku policyjnym w Szepietowie w nocy między godz. 1 a 9 rano „groźby i inne środki przymusowe“, tak że zeznania obciążające oskarżonych, odwoła-

ne na rozprawie sądowej, nie mogą być podstawą ich skazania.

Obrońcy przytoczyli wiele konkretnych faktów, na poparcie swego twierdzenia, poddając surowej krytyce zeznania przodownika E. Rejewskiego z urzędu śledczego w Wysoko - Mazowieckim — filara oskarżenia, kilkakrotnie już występującego w procesach, gdzie padały zarzuty bicia i wymuszania zeznań.

Obrońcy dowodzili, iż nie było „zbiegowiska publicznego" i wnosili o uniewinnienie wszystkich oskarżonych-narodowców.

Sąd Apelacyjny w składzie pp. prezes Rudnicki, referent sprawy s. Rybiński i wotant s. Hermanowski po długiej naradzie zaostrzył wyrok w stosunku do Stanisława Brzozowskiego z 1 i pół na 2 lata więzienia i do Józefa Wojny s. Jana z 1 roku na 1 i pół roku więzienia, a w stosunku do pozostałych 24 narodowców wyrok I instancji zatwierdził.

Obrońcy zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej.

S.

Kurier Poznański.

Polscy żydzi.

Jeżeli ktoś stwierdzi, że poniższy obrazek jest chlubą dla Polski, wyda sobie świadectwo bezdennej głupoty:

W „Le Temps" z 27. bm. czytamy, że w godzinach wieczornych w ub. sobotę na paryskim dworcu wschodnim krążyła grupa cudzoziemców, usiłując agitować wśród odjeżdżających na miejsce powołania rezerwistów. Grupa ta wznosiła okrzyki prosowieckie. Jednego ze świadków zajścia, usiłującego przeciwstawić się prowokatorom, komuniści pobili. Wówczas tłum rzucił się na prowokatorów, rozpędził ich, a dwóch zostało ciężko poturbowanych.

„Policja — czytamy dalej — zdołała oswobodzić prowokatorów z rąk tłumu. Są to: Polak Rubin Heremberg, 26 lat i emigrant rosyjski Michel Szmulewicz.

„Obydwaj osadzeni zostali w więzieniu pod zarzutem nawoływania rezerwistów do nieposłuszeństwa".

Szkody, które żydzi — obywatele polscy przynoszą sprawie polskiej zagranicą, są ogromne. Trzeba wreszcie znaleźć sposób na pohamowanie żydowskiej roboty. Zależy to jednak nie tylko od społeczeństwa, ale i od postanowień władz w tej dziedzinie.

Kurier Poznański.

„I ty mu wierzysz..."

Propaganda niemiecka szaleje. Niema sposobu, którego by zaniechała jeżeli uważa, że jest skuteczny. A już najbardziej rozkochała się w kłamstwie. Trudno — co kraj to obyczaj, co naród to rasa, co Niemiec to drań. Orędownik za I. K. C. donosi:

„Prasa niemiecka na Śląsku Opolskim przyniosła w ostatnich dniach mapy Czechosłowacji. Na mapach tych cały Śląsk Cieszyński oznaczono jako kraj rdzennie niemiecki.

Również komentarze do map świadczą, o tym, że Niemcy bezceremonialnie kwalifikują ten kraj jako czysto niemiecki".

Na propagandę tę należy zwrócić baczną uwagę.

Ozonowy antysemityzm.

Jak informowaliśmy, władze nakazały opuszczenie Gdyni 1000 osobom, których pobyt w tym mieście uznany został za niewskazany. Obecnie — jak donosi prasa żydowska — szereg osób, które otrzymały nakaz opuszczenia Gdyni w ciągu 14 dni, uzyskało na podstawie podań indywidualnych do województwa w Toruniu, prolongaty do 3 miesięcy. W międzyczasie województwo rozpatrzy sprawy wysiedlenia odnośnych osób.

Proces towarzyszy inż. Doboszyńskiego.

Po dwudniowej rozprawie zakończył się w poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Krakowie proces dwóch uczestników napadu na Myślenice, których sprawy wyłączono z ogólnego procesu towarzyszy Doboszyńskiego, jaki odbył się w ubiegłym roku. Po przesłuchaniu około 50-ciu świadków, trybunał pod przewodnictwem s. o. dr. Bartynowskiego skazał obydwóch oskarżonych, Józefa Wąsiołka i Jana Tyrkę na kary po 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Warszawski Dziennik Narodowy.

Jak jest naprawdę.

Sytuacja jest napięta. W chwilach, w których grozi zawierucha wojenna winno się unikać przejaskrawiania faktów, lecz pisać jedynie prawdę.

Wiadomość podana przez PAT-a o zajęciu lokali czeskiej żandarmerii oraz posterunków policji, okazała się nieprawdziwą.

Mały ruch graniczny odbywa się normalnie, poza tym, fala uciekających przed poborem z czeskiego Cieszyna nie ustaje. Dziennie kilkadziesiąt osób, przeważnie mężczyzn w wieku poborowym, którym dopiero co doręczono nakaz mobilizacyjny czeskich władz — przekracza wpław Olzę.

W związku z tym Komitet był zmuszony wydać odezwę z apelem do społeczeństwa o pomoc materialną dla uchodźców — Polaków.

Bardzo przydałoby się również radio i biura gdzie uciekinierzy niecierpliwie wyczekują nowin, a szczególnie tak upragnionej wieści o złączeniu Zaolzia z Macierzą.

Uchodźcy ci reprezentują prawie wszystkie klasy i zawody, a przeważają mężczyźni w wieku poborowym.

W polskim Cieszynie zaznaczył się ruch wśród żydostwa, kilka rodzin żydowskich po spakowaniu manatek na wozy ciężarowe, opuściło Cieszyn.

Naród w Walce.

Żydzi ciągną do Polski.

Władze administracyjne w Łodzi zarządziły kontrolę uprawnień obcokrajowców przebywających na terenie Łodzi i okręgu. Stwierdzono, że w ostatnich czasach przybyli do Polski obywatele państw obcych, częstokroć tacy, którzy poprzednio byli obywatelami polskimi, lecz ze względu na interesy w innych krajach wystarali się o obywatelstwo tych właśnie państw. Oczywiście chodzi o żydów, których wielu w ostatnich latach zmieniło obywatelstwo polskie na austriackie względnie na podstawie czasowych wiz, przybyli napowrót do Polski i tu pozostali, mimo, że nie wydano im zezwolenia na dalszy pobyt.

W związku z przeprowadzoną kontrolą wydalono w ciągu ostatnich dni około 100 osób z okręgu łódzkiego. Wydalenie nastąpiło z granic Polski.

KULTURA POLSKA

Kultura narodowa i inteligencja

Pomysł „planowania kultury“ gorąco lansowany przez niektórych gorliwców „ozonowych“ skłonił Zygmunta Wasilewskiego do napisania (w Kurierze Poznańskim nr. 426) niezmiernie interesujących uwag o roli dzisiejszej inteligencji polskiej w kulturze narodowej. Oto wywody znakomitego pisarza.

Znowu słychać o jakichś biurokratycznych zamiarach planowania kultury, tym razem według ideałów grupy OZN. Daje to sposobność, stwarza nawet obowiązek przypomnienia, że kultura sprzyja rozwojowi osobowości narodu i państwa, o ile odpowiada potrzebom naturalnym życia. Tylko przez badanie życia z ręką na pulsie dojść można do wskazań kulturalnych.

Naturalną krzewicielką kultury jest warstwa inteligencji, jako rzeczniczka opinii, jako organizatorka inicjatywy. Inteligencja — oto największa troska polskiego zagadnienia kultury.

*

Do charakterystycznych zjawisk w nowej epoce dziejów Polski należy wędrowność. Nigdy bodaj nie było takiej „wędrówki narodów“. Mam na myśli sferę górną przede wszystkim i półinteligencję,sferę, której do ziemi nie przytwierdza własność nieruchoma. Na tę ruchomość ludzi wpłynęły trzy przyczyny: 1) rozgrodzenie kordonów, 2) powołanie licznych zastępów do służby państwowej, 3) przemiany w ustroju gospodarczym wskutek kryzysu.

Nie wiem, czy ten ruch dałoby się ująć cyfrowo, ale we własnym rachunku każdy pewno zanotował, ilu to krewnych i znajomych zmieniło w ciągu ostatnich lat kilkunastu miejsce pobytu. Znam całe gniazda rodzin, które, zdawało się, związane są na wieki ze swoją okolicą, a które obecnie mieszkają w Poznańskim i na Pomorzu. W Warszawie spotykam wielu znajomych dawnych ze Lwowa i Krakowa. Ziemianie nie mogą się połapać w stosunkach sąsiedzkich, tyle się zmieniło po dworach. Na odciętych od majątków ziemiańskich parcelach wyrastają wcale pokaźne sadyby, często w dzierżawie; są to „lokaty“ ziemskie mieszczańskich oszczędności. Emeryci dość licznie wędrują na stare lata do miasteczek.

Wydaje mi się, na oko biorąc, że ruch przesiedleńczy dobrowolny odbywa się raczej ze wschodu na zachód, do okolic bardziej cywilizowanych. Niezmiernie ciekawy obraz tej emigracji ze wschodu odmalował Adam Grzymała - Siedlecki w powieści „Miechowiec i Syn“. Ludzie bezdomni po przewrocie bolszewickim na dawnych kresach wschodnich oparli się aż na Pomorzu i tu wsiąkają, dopasowując się do typu miejscowego jakby prawem kontrastu.

*

Jak to było przed wojną? Na palcach się liczyło w Warszawie ludzi, którzy bywali na Pomorzu albo na Śląsku. Za mojej młodości nie widziałem w Warszawie nikogo z tamtych stron. Za pobytu we Lwowie (1902—1915) nie słyszałem o nikim z miejscowych, którýby był ciekaw zobaczyć Warszawę. Wyjątek stanowili młodzi „wszechpolacy“, przewożący „bibułę“. Od czasów powstania my pierwsi około r. 1900 byliśmy we Lwowie dziwowiskiem (źle widzianym przez władze) „emigracji“. Mogłoby się zdawać, że czasem ludzie miejscowi, gdy ich się zapytać, nie wiedzieliby na pewno, czy w Warszawie rozmawia się jeszcze po polsku, w Warszawie zaś nie bardzo wiedziano, czy są jeszcze Polacy na morzu, albo jak właściwie się nazywa „Hohensalza“ na Kujawach. Trzeba przyznać Warszawie (z Królestwem), że najbardziej była sobie samostarczalna, ku sobie ciążąca. Gdzie indziej szukano tchu cywilizacyjnego w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu. Warszawie też przypadła rola zbierania ziem siły twórczej myśli politycznej, obejmującej całą Polskę.

*

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z bieżącego czasu. Kiedy np. ubolewamy, że całe dzielnice opustoszały z inteligencji, że mało sił twórczych przybywa, zapominamy o tym, że jakieś pół miliona ludzi, okrzesanych, w sile wieku i zdrowia, pozostaje w służbie państwowej. Dawniej ten zastęp tkwił prywatnie w społeczeństwie i był jego siłą żywą. Ta kategoria ludzi, z prywatnego obiegu wycofana, może mieć dla rozwoju życia narodowego, o które nam chodzi w tej chwili, różną wartość, zależnie od charakteru państwa i jego polityki. W państwie narodowym nie przestaje być siłą czynną, chwytającą w lot każdą inicjatywę prywatną, aby ją otoczyć opieką i poprzeć, jeśli zmierza do spotęgowania życia narodowego. W państwach policyjno - biurokratycznych, poczytujących organizowanie sił narodowych za konkurencję dla państwa, inicjatywa ta musi być nawet zwalczana. Wtedy życie narodowe podwójnie jest osłabione: raz przez to, że wycofano z niego siły czynne, a po wtóre, że zwrócono te siły przeciwko prądowi życia.

W takich okolicznościach do wszystkich innych kryzysów, spowodowanych zastojem gospodarczym i zboczeniami moralnej natury, dołącza się kryzys inteligencji. Społeczeństwo odczuwa dotkliwie brak inteligencji czynnej, a z drugiej strony nadmiar bezrobotnej, nie mającej o co rąk zawiesić. Dłuższego czasu potrzeba, aby życie wezbrało i pokryło sobą tamy, szukając ujścia dla swych sił. Gromadząca się bezczynnie w większych centrach inteligencjach musi wreszcie rozproszyć się po kraju. Nie licząc już na zużytkowanie w ośrodkach, szukać musi pracy zarobkowej i społecznej w tzw. „terenie“, aby tam wytwarzać i zawiązywać ośrodki pomniejsze. Taki ruch dla każdego społeczeństwa jest dobroczynny, a tym bardziej w Polsce, gdzie na każdym kroku odczuwa się brak elementarnych zawiązków kultury społecznej.

*

Konieczność wzmożenia pracy na prowincji oddawna daje się odczuwać. Ale uwaga powszechna zwrócona była ku naglącym i efektowniejszym zagadnieniom budowy państwa i ku polityce. Wśród inteligencji polskiej, dość luźno przylegającej do życia społecznego, to wołanie prowincji zamajaczyło w świadomości werbalnie, jako „regionalizm“. Modny był wyraz, a rzucono go w obieg na potrzeby modnej w pewnych kołach po-

lityki federalistycznej. Szybko przyjął się ten wyraz — jako hasło — w kołach literackich, łasych na osobliwości lojalne. Dłuższego czasu trzeba było na to, żeby z pod wyrazu dobyło się prawdziwe znaczenie głosu, dochodzącego z głębi życia do sumienia inteligencji.

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe"

powtórzmy za Krasickim. W Polsce nie zawsze głos instynktu narodowego na czas bywa rozumiany, ale odczuwać się daje wszystkim umysłom, aby tylko były „poczciwe". Regionalizm, obliczony na separatyzm, w każdym razie na różność, stał się faktycznie hasłem pracy organicznej, zmierzającej — ku jedności. Wzięły w łeb zachcianki federacyjne i rozmaite „krajowości" i ludzie zasmakowali w pracy lokalnej w tym poczuciu, że wszelka praca, gdziekolwiek dokonywana, ma na celu jedną cywilizację polską, że będzie ta cywilizacja tym bogatsza, im bardziej urozmaicone motywy złożą się na jej tkaninę.

*

Leży bowiem w najgłębszym interesie bytu narodowego, aby to, co nazwą Polski chrzcimy, stanowiło jedną organiczną całość polskiej cywilizacji, żeby istotnie było organizmem. Wszystkie pozornie odrębne ruchy i prądy umysłowe do tego zmierzają, aby Polsce ugruntować byt samodzielny i uduchowiony jedną myślą dziejową. — Weźmy taki fakt, jak rosnący z taką siłą ruch mający na celu uregulowanie stosunku do żydostwa. Dokonywa się zwykle w organiźmie jakiś proces żywotny wpierw, zanim go potrafimy sobie uświadomić. Więc i tutaj, jak i z regionalizmem, występuje na jaw fakt psychiczny w postaci hasła, które wygląda na oko niby doktryna czy zachcianka niewczesna. Pierwsze przyjęcie takiego odruchu to szukanie nazwy; antysemityzm, rasizm. Grozą tych brzmień Żydzi pragną stłumić nasz ruch, licząc na to, że mało jest w Polsce „umysłów poczciwych", które „czuciem" sens tego ruchu rozumieją. A czymże właściwie jest ten ruch? Reakcją przychodzącego do zdrowia organizmu, który dąży do usunięcia z siebie ciała obcego, ściślej mówiąc — dążeniem do przywrócenia cywilizacji ognisk miejskich, dążeniem do spolszczenia miast.

Dzieje narodu, to ciągły proces organizowania się jego zarówno w przestrzeni, jak w głąb społeczeństwa. W niepodległym państwie trwa w dalszym ciągu zbieranie ziem przez zespalanie, z rosnącą też siłą w czasach nowożytnych odbywać się musi odnawianie tkanek organizmu.

Zygmunt Wasilewski.

Jak czytać i co czytać

Gdy bierzemy do ręki książkę, musimy wpierw wiele o niej wiedzieć. Stąd też wskazówki tych, którzy wiele książek czytają są bardzo pożądane. Autor każdej książki przystępując do pracy pragnie dziełem swym wywrzeć na czytelniku pewne wrażenie, mieć na niego określony z góry wpływ, zmienić, urobić lub pogłębić jego przekonania.

Czytać można i należy wszystkie książki, — trzeba być jednak do przeczytania książki przygotowanym.

Należy wiedzieć, kto zaś jest autor książki, z jakiego środowiska pochodzi, jakie są jego poprzednie dzieła i jaką jego przeszłość ideowa. — Czytając należy ustosunkować się krytycznie do zawartych w książce problemów i wniosków.

Czytanie książki nie jest wyłącznie przyjemnością. Celem czytania każdej książki jest kształcenie. Cel ten zawsze przyświeca autorom, którzy poprzez powieści nawet lekkie, nie raz haniebne przenikają do mózgów i serc czytelników urabiając ich na swoją modłę.

Poprzez książki, pisane przez autorów żydowskich, urabiają naszą mentalność, nasz sposób myślenia i naszą moralność międzynarodowi wrogowie kultury chrześcijańskiej. Książka jest potężną bronią propagandową, broń ta jest nam dostępna, więc winniśmy tutaj skierować swoje największe wysiłki. Walka o rząd dusz to pierwszy etap naszego zwycięskiego pochodu.

Jak olbrzymie znaczenie ma w życiu narodu i jego losach książka tłómaczy fakt, że pokolenie, które wywalczyło niepodległość Polski, wychowało się na dziełach Sienkiewicza.

Sienkiewicz to po wszystkie czasy nieprzebrane źródło potęgi duchowej żywiołu polskiego.

Mylą się ci, którzy twierdzą, że ważniejsze są bogactwa materialne, finanse, gospodarka, technika — bo wszystko to musi iść w parze z postawą wartości duchowych. Karly i degeneraci moralni nie wytworzą potęg materialnych.

Biorąc więc książkę do ręki, baczmy pilnie, aby nie wpaść w pułapkę nastawioną na jej stronnicach przez międzynarodową, czerwoną mafię. Czego powinniśmy w książce szukać? Co powinno się nam podobać, co nas porywać? Wszystko to, bez reszty, co znachodzimy w dziełach nieśmiertelnego Sienkiewicza. Bohaterstwo!

Oświata Narodowa

W bieżącym miesiącu zostały uruchomione kursy Oświaty Narodowej.

Zadaniem kursów jest nauczanie popularne najbardziej potrzebnych w życiu przedmiotów. — Słuchaczami mogą być członkowie jak i sympa-

tycy S. N. Opłat nie pobiera się żadnych. Chętni uczęszczania na kursy Oświaty Narodowej proszeni są o wpisywanie się w poczet słuchaczy w sekretariacie S. N. przy Skwerze Kościuszki 8.

Program Oświaty Narodowej

Okres I od dnia 4 października do dnia 15-go grudnia 1938 r.

Kursy będą się odbywać we wtorki w hotelu „Świt" przy ul. Skwer Kościuszki w czasie od godz. 19-tej do 21.30.

Dnia 4. 10. 1938: Pisownia i gramatyka, rachunki, historia Polski, chemia.

Dnia 11. 10. 1938: Pisownia i gramatyka, geografia ogólna, Rachunki, Zw. Zaw. Klasowe.

Dnia 18. 10. 1938: Pisownia i czytelnictwo, Rachunki, Historia Polski, Ubezpieczenia socjalne.

Dnia 25. 10. 1938: Pisownia i gramatyka, Chemia. Rachunki, Ubezpieczenia socjalne.

Dnia 1. 11. 1938: Pisownia i gramatyka, Geografia ogólna, Rachunki, Praca rzemieśl. i handel średni.

Dnia 8. 11. 1938: Pisownia i czytelnictwo, Historia Polski, Rachunki, Żydzi i odstępcy religii katolickiej.

Dnia 15. 11. 1938: Pisownia i gramatyka, Rachunki, Geografia, Ubezpieczenia Społeczne.

Dnia 22. 11. 1938: Pisownia i gramatyka, Chemia, Geografia Polski, Historia Polski.

Dnia 29. 11. 1938: Pisownia i gramatyka, Rachunki, Księgowość prosta i pisanie podań, Inspekcja pracy i Sądy pracy.

Dnia 6. 12. 1938: Pisownia i powtórka, Historia Polski, Geografia, Porty, światowe urządzenia portowe.

Dnia 13. 12. 1938: Pisownia i gramatyka, Rachunki, Komunizm i socjalizm, Zadania warstw społecznych.

Dnia 20. 12. 1938: Pisownia powtórka, Rachunki, Historia Polski, Religia Katolicka i Rok Kościelny.

Pisownia i gramatyka będzie prowadzona na każdej lekcji pół godziny łącznie. Wszystkie inne przedmioty po pół godziny.

SPRAWA ŻYDOWSKA

Chrzczeni żydzi

Tym, którzy jeszcze wierzą w to, że żydzi zdolni są do przyjęcia katolicyzmu albo innego wyznania lub, że możliwe jest ich wynarodowienie — podajemy oryginalny artykuł z „Nowego Przeglądu", który nie jednemu otworzy oczy.

„O tysiąc kilometrów od Teheranu znajduje się najświętsze miasto mahometan obrządku szyickiego — Meszeched, który jest dla szyitów tym, czym Mekka dla Mahometan — sunitów (np. Arabów). Tam zetknęła się córka Mahometa, Fatma, z zięciem proroka Alim. Tam również znajduje się grób Imana ósmego, tj. następcy w linii prostej Mahometa.

„Na grobie wzniesiono marmurowy meczet z mauzoleum, do którego przybywają setki tysięcy wiernych ze wszystkich krańców świata. Wybudowano tam baseny dla tysięcy pielgrzymów, którzy kąpią się w „świętej wodzie", aby zmyć brud ziemskich grzechów i potem móc całować marmur świętego grobu".

„Przed przeszło stu laty, podczas upalnego lata, gdy Meszeched przepełniony był dziesiątkami tysięcy pobożnych i wypoczętych pielgrzymów, fanatyczni mułłowie rozpętali tłum przeciw kilku tysiącom żydów, mieszkającym w świętym mieście. Rzucono hasło: „Meszeched tylko dla Muzułmanów", tłum rzucił się na żydów, wyrzynając ich masowo i, jak podają kroniki, baseny rytualne wówczas były czerwone od krwi. Po rzezi żydów wierni korzyli się w wieczornej modlitwie przed miłosiernym prorokiem Mahometem, wówczas części żydów udało się ocalić i gdy nazajutrz tłum uspokoił się, znaleziono starego rabina w jego kryjówce i rozpoczęto pertraktacje. Pod groźbą wymordowania pozostałych przy życiu żydów rabin zgodził się, aby wszyscy członkowie gminy żydowskiej przyjęli islam, lecz przy uwzględnieniu następujących warunków:

„1) Nowi Muzułmanie mogą zawierać małżeństwa jedynie między sobą. Warunek ten motywował rabin tym, że z powodu obyczaju zawierania czasowych małżeństw, może się zdarzyć, że mężczyzna poślubi własną córkę, której matką łączyło go krótkotrwałe małżeństwo. Podobnie istnieje możliwość, że syn ożeni się z własną siostrą.

„2) Przestrzeganie uboju rytualnego ze względów zdrowotnych.

„Warunki zostały przyjęte. Cała gmina żydowska w Meszechedzie przeszła na mahometanizm. Jedynie rabin kabalista z kilkunastoma żydami zelity gminy zamknęli się w ostatniej starej synagodze i zginęli samobójczą śmiercią w płomieniach ku chwale Bożej".

„Od tego czasu minęło przeszło stol lat — i oto siedzę teraz w dużym magazynie dywanów perskich, należącym do prawnuków dawnych maranów.

„Moimi gospodarzami są bogaci kupcy, których hurtowy skład zawalony jest stosami towaru. Przypomina mi się przedwojenna „Warwarka" w Moskwie, lub po prostu zakątek Gęsiej ulicy w Warszawie...

„Dokoła mnie w kantorze karawanseraju stoi kilku ludzi młodych i w średnim wieku ubranych po europejsku, którzy słuchają z ogromnym zainteresowaniem moich opowiadań o Europie, o Palestynie, o Hitlerze...

„Właściciel firmy nazywa się Mohamed Ali Szahaban i paszport określa go jako mahometanina. Również i jego synowie są mahometanami. Zaledwie przed 10 laty, podczas koronacji obecnego cesarza mogli oni ogłosić jawnie, że ich ojcowie, dziadkowie i pradziadkowie nigdy nie przestali wyznawać religii Mojżesza i przestrzegać żydowskich obrządków, — ale urzędowo nie mogą jednak jeszcze teraz wrócić do judaizmu. Gdyby zaledwie przed 15 laty przyznali się, że z pokolenia w pokolenie nie przestali być żydami i święcić świąt żydowskich — powieszonoby tych śmiałków na środku rynku wśród dźwięków świątecznej modlitwy.

„Odkąd jednak obecny Szach przełamał panowanie mułłów — nie grozi im już niebezpieczeństwo życia, lecz pozostali formalnymi mahometanami, choć nazywają ich „Dżedid" t. zn.

młodo - muzułmanami".

„W soboty sklepy nasze były otwarte. Lecz w sklepie pozostawał tylko jeden z nas, który odpowiadał klientom: „Właściciela nie ma, będzie dopiero jutro". I zdziwi się pan na pewno, kiedy mu powiem, że w ciągu tych stu lat nie znalazł się ani jeden zdrajca wśród żydów, choć przypadkowo odkryto kiedyś zakonspirowaną bóżnicę podziemną i memu staremu dziadkowi odrąbano głowę na głównym rynku świętego miasta.

„Urządzaliśmy się w ten sposób, że we wszystkich domach i wszystkich sklepach naszych zatrudnialiśmy wyłącznie „Dżedinów". Dajemy wiele na cele filantropijne. Jesteśmy też wiernymi obywatelami państwa, które powierza nam odpowiedzialne stanowiska. Wielu zamożnych „Dżedidów" wyjechało do Palestyny i tam stało się formalnie żydami. Obyśmy i my tak mogli uczynić..."

Na froncie walki o Wielką Polską

Wskazania

Punktualność jest zasadniczą cechą narodowca. W służbie S. N. czy też w pracy zawodowej narodowiec przestrzega określonych godzin. Bez punktualności niema sprawnej organizacji, niema jednolitego działania, niema dyscypliny.

* * *

Narodowiec w swych poczynaniach zawsze ma na myśli dobro Idei Narodowej. Trwonienie czasu na niepłodne pogawędki i dyskusje prowadzą do coraz głębszego zakorzenienia się lenistwa i bezwładu. Narodowiec jest stale pełen energii, gotowości do walki i inicjatywy. Ruchliwość i zdecydowana na wszystko energia oto godne przeciwstawienie się przenikalności obcych idei do Polski.

* * *

Praca nasza jest bezinteresowna. Narodowiec wie, że wielkie rzeczy buduje się wielkim wysiłkiem. Praca nad budową Wielkiej Polski wymaga zaparcia się siebie, wymaga odrzucenia wszystkich osobistych interesów.

Potrzeba Ojczyzny jest dla narodowca rozkazem, przed którym ustępują wszystkie inne obowiązki prócz służby Bogu.

Ojczyzna mówi: „nie patrz jak dla mnie zrobiłeś wiele, lecz co ci zrobić zostało". Nigdy nie jesteśmy wstanie spłacić długu Ojczyźnie. Śmierć za Ojczyznę jest najwyższą nagrodą, jaka spotkać może narodowca za wierną służbę Polsce. Dla narodowca niema zasług, są tylko obowiązki.

* * *

Służba wojskowa i służba w S. N. ma liczne wspólne znamiona. Narodowiec stara się być najlepszym żołnierzem. Narodowiec wie, że wszystkie cechy i cnoty żołnierskie, zacząwszy od surowości życia, aż do walki na froncie z bronią w ręku są równocześnie cnotami członka S. N.

Dyscyplina w oddziałach S. N. doskonale uzupełnia się z dyscypliną w wojsku.

* * *

Prawdomówność winna być cechą każdego człowieka mieniącego się chrześcijaninem. Kłamstwo jest bronią tchórzów, godną żydów, którzy najczęściej nią szermują.

Szczerbiec symbol siły i potęgi Rzeczypospolitej jest równocześnie ostrzeżeniem dla kłamców których należy traktować na równi ze zdrajcam Sprawy Narodowej.

Terminy zebrań Kół Stronnictwa Narodowego w miesiącu październiku.

Poniżej podajemy do wiadomości terminy zebrań poszczególnych placówek:

Koło Ks. Piotra Skargi dnia 20. 10. w Hotelu „Świt" o godz. 20-tej.

Koło Wacławskiego, dnia 16. 10. w Hotelu „Świt" o godz. 20-tej.

Koło Chrobrego, dnia 19. 10. w Hotelu „Świt" o godz. 20-tej.

Koło Orłowo Morskie, dnia 16. 10. w restauracji kol. Licy o godz. 14-tej.

Koło Grabówek, dnia 18. 10. w świetlicy własnej o godz. 20-tej.

Koło Witomino, dnia 9. 10. w restauracji Maćkowskiego przy ulicy Wąskiej 4 o godz. 17-ej.

Koło Chylonia, dnia 23. 10. w Lipowym Dworze o godz. 16-tej.

Koło Cisowa, dnia 23. 10. w „Cisowiance" o godz. 18-tej.

Koło Obłuże, dnia 23. 10. w lokalu p. Wenty o godz. 12-tej.

Koło Rumia - Zagórze, dnia 30. 10. w restauracji p. Szymańskiego o godz. 16-tej.

Koło Kack Wielki, dnia 30. 10. w restauracji p. Targowskiego o godz. 16-tej.

Koło Oksywie, dnia 16. 10. w Domu Katolickim o godz. 14-tej.

Wycieczka Stronnictwa Narodowego do Tczewa

W najbliższą niedzielę, dnia 9 października br. staraniem Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Gdyni zorganizowany został pociąg popularny do Tczewa dla członków S. N. i sympatyków. Wyjazd w niedzielę rano za kartami uczestnictwa, które nabywać można w sekretariacie S. N. przy Skwerze Kościuszki nr. 8 w Hotelu „Świt". Cena przejazdu w obie strony wynosi 3 złote. Ze względu na duży napływ uczestników prosimy o wcześniejsze wykupywanie kart uczestnictwa.

GOSPODARKA NARODOWA

Nowa polska placówka handlowa w Gdyni

W tych dniach została otwarta przy ulicy Świętojańskiej nr. 26 nowa kolektura Loterii Klasowej. Właścicielem nowej placówki jest znany, choć młody jeszcze, kupiec gdyński p. M. Witucki. Mamy nadzieję, że śmiała inicjatywa p. Wituckiego znajdzie całkowite zrozumienie u gdyńskiego społeczeństwa, które poprze jego wysiłki dążące do przełamania hegemonii żydowskich kolektur na tutejszym terenie. My ze swej strony składamy p. Wituckiemu serdeczne życzenia jak największego rozwoju.

Gdzie kupować - a gdzie nie

Konfekcja, Galanteria i Manufaktura.

Wyroby fabryk polskich.

Konfekcja: Banaś Feliks Poznań; Czerwiński J. Poznań; Kowalczykowa Łódź; konfekcja damska Wildowa i Syn Poznań; konfekcja robotnicza: Krzymiński Poznań.

Bławaty: Kapczyński Bydgoszcz, Ostowicz Antoni Szczebrzeszyn, Piekarski Paweł Łódź, Rensz Józef Pabjanice, Scheibler i Grohman — Łódź, Szeptycki i Kirste Krosno, Krzyżanowski Wilamowice, Kaczmarek i Porturalski Poznań.

Krawaty: „Krawat Polski" Łódź, Rynek Jan Leszno.

Towary krótkie: Durczewski Chełmża.

Galanteria: Br. Klein Poznań, A. Lindner Bydgoszcz, Nowit Poznań, Pertek Antoni Poznań, „Polonia" Łódź, Rusek Józef Łódź, „Syrena" J. Mikołajczyk Łódź, Stasiołek Łódź, Truszkiewicz Łódź, Kołodziejczak Leszno, Tept Sosnowiec, Wiśniewski Kalisz.

Swetry: Jaworski Stanisław Warszawa, J. Kuszpyt Warszawa, P. Olejniczak Leszno.

Bielizna męska — koszule: Czarnowski i Jezuitkowski Warszawa, „Wielkopolanka" Pękosławska Warszawa.

Bielizna dziecięca: Jaskulski Stefan Bydgoszcz.

Kapelusze: Wojciechowski — Poznań.

Pończochy damskie: „Ef-Er" Fr. Rój Łódź.

Galanteria skórzana: Krusewicz Wilno, Mäss Wilno.

Futra: Łopużański Wilno, Kazimierz Plichal Wilno.

Parasolki: Kokot Poznań.

Zabawki: Tomaszewski Warszawa, Zakrzewski Warszawa, Makowski Warszawa, Filipowski Poznań, Stan — Poznań, Iwanowski Wilno.

Wózki dziecięce: M. Ciużyński Poraj/Częstochowa.

Wyroby koszykarskie: Głowiński Opalenie, Frankowski — Nowe.

Owoce i jarzyny suszone: Sienkiewicz Wilno, Poleska Centrala Surowców — Dąbrowski i Ska — Iwacewicze.

Wyroby Obuwnicze.

Obuwie: „Leo" Bydgoszcz, „Minerwa" Bydgoszcz, „Globus" Kraków, „Balorjent" Starogard. Spół. Szew. Chrz. Kielce, Obuwie Męskie — Godzimirski — Mogielnica, Obuwie Damskie — Wyszyński — Warszawa, Pantofle zakop. Łodziński Kraków, Obuwie gum. Szweikert Łódź, Pasta do obuw. „Orjon" Poznań, Pasta do obuw. Anderska Cieszyn, Obuwie Spółdz. Szewc. Poznań (znakow. młotem z koroną), Obuwie robocze Cegielkowski Mogielnica.

Wyroby cukiernicze.

Czekolady: „Wedel" Warszawa, „Fuchs" Warszawa, „Goplania" Poznań, Piasecki Kraków, J. Domański Warszawa.

Słodycze: J. Bolesławski Warszawa, Kirklo Wilno, Połoński Wilno, St. Marecki Poznań, Br. Kaszubowski Starogard, Kanold Leszno, Florida Katowice, Szumilin Warszawa, Tons Bydgoszcz Pudliszki Krobia.

Owoce poł.: „Banan Import" Gdynia.

Konfekcja, Galanteria i Manufaktura.

Wyroby fabryk żydowskich, niem. i obcych.

Konfekcja: Strawczyński Łódź, Urbach Łódź Konf. damska: Ce-ha Łódź, Kaprys Łódź. Konf rob. Kiersz Łódź, Lenkowski Łódź.

Bławaty: Becker Eug. Białystok, Bukiet Bracia Łódź, Fux Adolf Łódź, Kinderman Łódź, Rubinsztajn i Holcman Łódź, Union Textil Kosches Łódź, Eisert i Schweikert Łódź, Krusche i Ender Łódź.

Krawaty: H. J. Adlar — Warszawa.

Towary krótkie: Sz. Arendarz — Warszawa.

Galanteria: Gütterman Warszawa, „Heligos" Kalisz, M. Lichtenstein Warszawa.

Swetry: Buchholz Teodor Łódź (Niemiec), Lewiński Antoni Cieszyn (Niemiec).

Bielizna trykotowa: Plichal i Ska Łódź (Niemiec), Seicht A. Łódź (Niemiec), Zbar W. Łódź, Przemysł Trykotowy Łódź.

Bielizna męska — koszule: Urbach Warszawa.

Bielizna dziecięca: Bracia Jareccy — Kalisz.

Kapelusze i czapki: Danielczyk Biala k. Bielska, K. Goeppert Łódź (Niemiec), Sz. Cydelski — Warszawa, Centrala Czapek — Kalisz.

Pończochy damskie: Hau Otton Łódź.

Parasolki: Eisenberg — Warszawa.

Zabawki: Szparag i Rubin Warszawa, Weinereb Warszawa, Bierbau Warszawa, Landau Częstochowa, Szrajer Kalisz, Kawyza Kalisz.

Wózki dziecięce: Kongrecki i Kohn Częstochowa (znak fabryczny „Konkon", „Hermes" Częstochowa, „Polonia" Częstochowa (spółka Polak z przechrztą).

Wyroby obuwnicze.

Obuwie: „Wudeta" Krosno, Pelikan Warszawa, Standart Bydgoszcz, Ge-Da Katowice, Polar Starogard, Pacholder, Pader, Alwena Tytan, EnBe, Vaforit.

Wyroby Cukiernicze.

Czekolady: Wasily Perloff Warszawa.

Słodycze: Polmar Bochnia, Branki Lwów, Szchramek Cieszyn, „Suchard“, „Anglas“, „Pissinger“.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że sekrotariat wydziału gospodarczego przyjmuje interesantów w poniedziałki i czwartki od godziny 11 do 13-tej w Hotelu „Świt“ przy Skwerze Kościuszki 8 — w sekretariacie grodzkim S. N. Tamże udziela się wszelkich informacyj pragnącym przenieść swe przedsiębiorstwa lub założyć nowe na Kresach. — Ankiety umieszczane będą w „Szczerbcu“ i prosimy numery „Szczerbca“ zachować w celu gospodarczym.

*

Z życia Z. Z. Praca Polska

Milsi im komuniści niż „Praca Polska“.

Do wspólnego frontu antykomunistycznego, jaki miał się utworzyć w Gdyni zaproszono „Pracę Polską“. Jednakowoż temu zaproszeniu sprzeciwiło się tutejsze „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“, które idzie w ogonku ozonowym. — Gdy wszystkie zabiegi i prowokacje o wyeliminowanie „Pracy Polskiej“ z tego frontu zawiodły, panowie z Z. Z. P. w najwyższym zdenerwowaniu opuścili zebranie (mała szkoda).

HUMOR

Z Hiszpanii.

Tegoroczne zbiory w Hiszpanii pszenicy i żyta mająb zupełnie czerwone ziarna, z których wymiele się czerwona mąka. Jak widać z tego, przelana na polach hiszpańskich krew, nie poszła na marne.

Dowiedziała się.

— Ciociu, masz tu muchę, zrób z niej słonia

— Co ty wygadujesz, Tadzik! Przecież to niemożliwe.

— Niemożliwe? A dlaczego tatuś mówi, że ciocia to robi.

Złóż grosz w czasie tygodnia szkoły powszechnej na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dla którego pogranicze stanowi największy ciężar gatunkowy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Gdynia, ul. Szkolna 8.
PRENUMERATY: kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4 80.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł., pół strony 70 zł., czwarta część strony 40 zł, ósma część s ny 20 zł

Czcionkami Drukarni Kaszubskiej Sp. z ogr. odp. w Wejherowie. — Za redakcję odpowiedzialny: A. Chmiel Gdynia. Szkolna 8.
Wydawca Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego w Gdyni, Szkolna 8.